

Jacek Dłużewski – in via [SYLWETKA]

Dłużewski mimo uproszczenia form jedynie do najprostszych środków wyrazu nadaje twarzom ukazywanych na wizerunkach postaci portretowy charakter. To nie są typy ludzkie, lecz indywidualne osobowości – pisze Juliusz Gałkowski przybliżając twórczość Jacka Dłużewskiego, biorącego udział w projekcie „Namalować katolicyzm od nowa”. Otwarcie wystawy nowych obrazów Jezusa Miłosiernego odbędzie się już 9 listopada w Krakowie.

[9-10 LISTOPADA] Otwarcie wystawy obrazów Jezusa Miłosiernego + konferencja o sztuce sakralnej

W malarstwie Jacka Dłużewskiego widać wyraźnie wpływ jego mistrza Jerzego Nowosielskiego. Nie chodzi jedynie o zdolność do syntetycznego ujęcia formy obrazu, czego absolutnie nie wolno mylić z uproszczeniem. W tym malarstwie istotna jest także zdolność do swoistej sakralizacji prezentowanego tematu. Nie chodzi o religijny wymiar malarstwa ale o zdolność do nadawania obrazom pewnego „dodatkowego wymiaru” – obszaru tajemnicy. Nie powinno też nikogo dziwić, że niektórych malarzy owa umiejętność prowadzi do malarstwa religijnego.

Malarskie podróże

Najlepszym sposobem na poznanie malarstwa profesora Dłużewskiego jest konfrontacja z cyklami, które pozwalają zrozumieć jego sposób rozumienia twórczości oraz obserwowania, a także artystycznego przetwarzania oglądanego świata.



Zespoły obrazów tworzone przez niego najlepiej określić terminem „reakcja” na rzeczywistość, z jaką konfrontują się zmysły malarza. Nie dziwi zatem, że obrazy powstają jako efekty podróży, które zawsze są szczególnie silnym bodźcem dla ludzkich zmysłów i emocji. Można wymienić naprawdę wiele prac inspirowanych drogą, widzowie mogą zetknąć się z cyklami obrazów powstałych jako podróży na Bliski Wschód (Pustynia Syryjska, Miasto, Człowiek z Damaszku), podróży

statkiem (Iraqi Tankers, Misrata, Odyseja Atlantycka 2001, Iliada Gibraltarska), podróżą pociągiem (Cykl kolejowy, Podróżne, Podróże) a także inne cykle (Góry, Karty Lasu, Od Damaszku).



Warto podkreślić, że obrazy Dłuzewskiego są reakcją nie tylko na bodźce wzrokowe. Świat wdiera się weń wszystkimi zmysłami, słuchem, węchem, a czasem nawet można odnieść wrażenie, że stara się ona odmalować temperaturę, a nawet emocje jakie towarzyszą mu w trakcie wojaży.

Sam o tym pisze w jednym z odautorskich komentarzy:

Obraz Misrata przedstawia z pozoru puste miasto, w którego szczelinach dużo się dzieje, jednak można je tylko podejrzeć. Jak na straży przed niezgłębionym lądem Afryki stoją palmy, których liście w nieruchomym żarze białego piasku są poruszane przez podmuch nadchodzący od morskiej pustyni. Jest to miasto, do którego zawędrowały dwa wielkie irackie tankowce, przycumowały do jego brzegów i stały tak nieruchomo od blisko dziesięciu lat, zamieniając się w piach. Odpadająca farba i postępująca korozja nadały z czasem niszczącym przedmiotom wygląd gigantycznej martwej natury. Wygląd niezwykły, gdy stygnące czerwienią żelastwo paruje w zenicie nabrzeżnego słońca. Na górze wystygniętego już, zmurszałego i spopielonego pasa czerni widnieje wielki napis Iraqi Tankers.



Misrata, nowoczesny odpowiednik malarskich panoram z przełomu XIX i XX wieku, jest dziełem imponującym nie tylko rozmiarami, chociaż nieczęsto stykamy się obecnie z malowidłem o długości trzynastu metrów. Jego percepcja wymaga skupienia uwagi oraz próby wejścia w emocjonalną wypowiedź malarza. Emocjonalność w tym przypadku nie musi oznaczać ani ekspresji, ani tym bardziej, nad-ekspresji. Monotonna rytmiczność palm oraz budynków przerywana jest wstawkami, które są odpowiednikiem turystycznych pamiątek z podróży. Widz, *nolens volens*, ustawia się w roli zmęczonego podróżą wędrowca, który walczy z nudą i upałem portowego miasta.



Ale zachwyty budzi przede wszystkim to jak Dłużewski kreuje te emocje i odczucia. Obraz jest skomponowany za pomocą dwóch poziomych pasów barwnych: błękitnego i żółto-piaskowego, które zdają się być podzielone na kwatery za pomocą pionowych linii, tej rytmice

odpowiadają okna i drzwi budynków. Warto zwrócić uwagę, że chociaż widzowi zda się, iż mamy do czynienia z niemalże mechaniczną powtarzalnością, to jednak każdy budynek i każde drzewo jest inne, jest indywidualnością. A owa (pozorna) jednolitość jest rezultatem daleko posuniętej syntezy malarskiej. Jest w tym dziele, pewien pierwiastek (chciałoby się powiedzieć metafizyczny, podobny do malarstwa De Chirico) zapraszający nas do medytacji. Sam malarz twierdzi:

Zdarza się, że świat duchowy znajduje błyskawicznie potwierdzenie w materii i jest tym samym sięgnięciem do rzeczy niewyraźnych, jest ich pojęciem i zrozumieniem. Pomiędzy tymi dwoma biegunami, ducha i materii, dzieje się nieustanna komunikacja.



Krzykliwe miasto

Na początku XXI wieku Dłużewski tworzy inny cykl, który wystawiany był w warszawskiej galerii Promocyjnej. „Miasto” tworzą obrazy, które nie zapraszają do medytacji, ani nie budzą nostalgicznego nastroju znużenia. Przeciwnie, to uderzające swą ekspresją dzieła, które biją oglądających po oczach z całej siły.



A może to zaskoczyć jeżeli uświadomimy sobie, że są to reminiscencje z podróży do tych samych upalnych, śródziemnomorskich, terenów. Malarz tym razem tematem swoich obrazów uczynił nie pejzaże i okręty lecz ludzi. Widzimy na nich przepiękne w swej witalnej dynamice rojowisko mieszkańców Orientu. Uliczki na jakich przemieszczają się w pędzie bliskowschodni autochtoni są wąskie,

zacienione, a zarazem gorące i przepelnione żarem południowego słońca. Barwy są wyrazem owego żaru a zarazem wizją przepalenia – zmęczenia upałem.



Ale nie tylko barwa gra na malarskich powierzchniach. Dłużewski mierzy się z pędem, postacie są rozedrgane, sprawiają wrażenie zwielokrotnionych. Uczucie ruchu wzmacnia także sposób kadrowania. To nie są upozowane sceny, starannie ustawione i skomponowane. To są kadry zdjęć wykonywanych „na szybko”, w ruchu”, lub fragmenty wspomnień zachowane jako ulotne scenki.



Stukot kół i szyn

Szczególne znaczenie dla odbiorców malarstwa Dłuzewskiego ma (a w każdym razie powinien mieć) Cykl kolejowy. Jazda koleją jest obecnie niemalże archetypiczną czynnością. Wiele osób na całym świecie zna doświadczenie systematycznego dojeżdżania pociągiem, do szkoły, do

pracy, do rodziny... Podróż, która odbywa się na stałej trasie, w tym samym wnętrzu pociągu wyczula nas na spotykane w nim osoby. Tego samego doświadczał malarz dojeżdżający na zajęcia z Krakowa do Zielonej Góry. Owocem tej podróży były nie tylko wykłady w szkole wyższej, ale także seria wspaniałych obrazów.



Jacek Dłużewski wykazał w nich jak bardzo jest uczniem Nowosielskiego, a zarazem jak bardzo dojrzał od czasu gdy uczęszczał na zajęcia w pracowni mistrza. Syntetycznie ujmowane postacie prezentowane w zagęszczonej przestrzeni wnętrza wagonów zyskują zdumiewającą energię dzięki uproszczeniom sylwetek oraz ujmowaniu ich za pomocą skubizowanych form. Płaszczyzny budujące poczucie przestrzeni za pomocą jedynie światła i cienia są dowodem prawdziwej wirtuozerii posługiwania się pędzlem. Im prostsze formy, oraz im bardziej dekoracyjna, niemalże pozbawiona trójwymiarowości przestrzeń kompozycji, tym więcej nabiera charakteru. Dłużewski mimo

uproszczenia form jedynie do najprostszycy środków wyrazu nadaje twarzom ukazywanych na wizerunkach postaci portretowy charakter. To nie są typy ludzkie, lecz indywidualne osobowości.



Swoje obrazy malarz wykorzystuje do studiów ciała ludzkiego, ludzie spędzając czas w kolejowym przedziale starają się przybrać możliwie wygodną pozę, zapominając o pozowaniu i tym czy są ustawieni w „korzystny sposób”. Pozwalało to twórcy na studiowanie najrozmaitszych niewymuszonych póz ludzkich, na grę ciała z przestrzenią oraz na możliwości stosowania niezależnych od niego samego skrótów perspektywicznych. Efekty są oszałamiające – Cykl kolejowy zaskakuje grą barw, światłocienia, szczegółów oraz kompozycji i najrozmaitszymi sposobami ukazania ludzkiego ciała.



Polska w Egipcie – witraże w koptyjskiej świątyni

Na jednej z wystaw oglądający mieli okazję ujrzeć temperowy szkic ukazujący projekt witraży do kościoła św. Marka w Kairze. Ukazanie świętych postaci jednoznacznie kojarzonych z naszym rodzimym, lokalnym, kultem ukazuje jak globalny wymiar ma wiara chrześcijańska. Na egipskich oknach miały okazję ukazać się obrazy, które możemy ujrzeć w dowolnej polskiej świątyni. Bardzo polskie, bardzo światowe. Dłuzewski ukazuje nam zarazem kolejną możliwość swojego szerokiego artystycznego wachlarza. Tym razem widzimy go jako pomysłodawcę konwencjonalnej (w najlepszym znaczeniu tego słowa) twórczości kościelnej, o prostym przekazie i formach klarownych i zrozumiałych dla widza.

Juliusz Gałkowski

fot. Wojtek Wieteska

**[9-10 LISTOPADA] Otwarcie wystawy obrazów Jezusa
Miłosiernego + konferencja o sztuce sakralnej**

Wybrane wystawy prac Jacka Dłużewskiego

Bp Jacek Grzybowski o malowaniu obrazu Miłosierdzia Bożego

Namalować katolicyzm od nowa. Rozmowa z Dariuszem Karłowiczem

Czy sztuka wysoka wróci do Kościoła? Polscy artyści namalują
ponownie obraz Miłosierdzia Bożego